

Martuszewski, Edward

"Granica polsko-niemiecka
1919-1939. Z dziejów formacji
granicznych", Henryk Dominiczak,
Warszawa 1975 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 535-537

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka 1919—1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, ss. 289, nrb. 3.

Głównym zadaniem — jakie postawił sobie autor — było przedstawienie problemów wezwojowych w dziejach różnych polskich formacji granicznych i systemu ochrony granicy polsko-niemieckiej. Długość jej wynosiła 1912 km, a w 1939 roku wzrosła do ponad 2500 km. Autor nie zajmuje się militarnym zabezpieczeniem granic. Napomyka o nim zaledwie, omawiając kształtowanie się granic oraz organizację systemu ich zabezpieczania.

Zasadniczy tekst jest uzupełniony kilkoma zdjęciami i tabelami oraz obszerną bibliografią, brakuje natomiast choćby tylko jednej mapy, przede wszystkim zaś nie ma indeksu nazwisk i nazw miejscowych. Jest to mankament poważny, szczególnie jeśli uwzględnimy, że granica polsko-niemiecka w latach 1919—1939 dzieliła się na wyraźnie zróżnicowane odcinki. Między innymi znajdował się ten, który nas najbardziej interesuje — wschodniopruski — a który łatwo, poczynając od wschodu, podzielić można: dawna granica państwa rosyjsko-pruska, odcinek działowski wycycony wewnątrz dotychczasowego powiatu nidzickiego, odcinek lubawsko-grudziądzki, czyli dotychczasowa północna granica powiatów lubawskiego i grudziądzkiego (do Wisły) z dwiema korekturami wprowadzonymi w wyniku plebiscytu w 1920 roku, wreszcie odcinek ostatni, na którym granica państwowa, ustalona częściowo już w traktacie wersalskim, częściowo zaś po plebiscycie w 1920 roku, biegła prawym brzegiem rzeki Wisły.

Autor uwzględnił specyfikę poszczególnych odcinków granicy polsko-niemieckiej, a więc również i odcinka wschodniopruskiego, tylko sporadycznie i przykładowo, koncentrując swoją uwagę na procesie tworzenia się tej granicy w latach 1919—1921 oraz formowaniu się i organizacji korpusów granicznych. Były to kolejno: Korpus Straży Granicznej, Straż Gospodarczo-Wojskowa, Strzelec Graniczny, Bataliony Wartownicze i Celne, wreszcie od 1928 roku — Straż Graniczna. W dalszych rozdziałach omawia metody pełnienia służby, współpracę z ludnością pogranicza i organami administracji państwowej w zwalczaniu przestępstw granicznych, ruch osobowy, zwalczanie nielegalnych przekroczeń granicy i przemytu. Kończy reorganizacją ochrony granic w 1937 roku i wydarzeniami lata 1939 roku.

Nie kusząc się o ocenę całości pracy, która niewątpliwie nosi charakter nowatorski i już choćby z tego względu jest cenną pozycją wydawniczą, omówienie to chce poświęcić szczegółom odnoszącym się do Mazur i ziemi lubawskiej.

Już w pierwszym rozdziale czytamy: „... 3. Prusy Królewskie i Warmię — bez powiatów Braniewo i Lidzbark, część powiatów elbląskiego, złotowskiego, całego powiatu człuchowskiego, waleckiego, przy czym w powiatach olsztyńskim i reszelskim zarządzono plebiscyt, 4. Z Prus Książęcych przyłączono do Polski część powiatu malborskiego z miastem Działdowo (w części południowej i w kilku powiatach nad Wisłą zalecono przeprowadzić plebiscyt)” (s. 13).

Otóż nie wydaje się słuszne posługiwanie się w tym przypadku nazwami Prusy Królewskie, Warmia, Prusy Książęce. Należało raczej mówić o byłych jednostkach administracyjnych w państwie pruskim czyli o prowincjach Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie. Wyraźnym błędem jest zaliczenie powiatu malborskiego do Prus Książęcych, a jeszcze większym — potraktowanie Działdowa, jako miasta należącego do powiatu malborskiego.

Zamiast „opierać granicę o jeziora Trupel i Karaś” (s. 33) należało raczej powiedzieć, że od rzeki Ossy granica państwowa pokrywała się z dotychczasową północną granicą powiatu lubawskiego (z tym że zamiast „na wysokości Sempłowa” winno być: „w pobliżu Samplawy”), następnie zaś dzieliła na dwie części dotychczasowy powiat nidzicki, zostawiając po stronie polskiej Uzdowo, Działdowo, Biały i biegnąc w znacznej mierze rzeczkami Szkotówka (a nie Szwatówka!) i Nida, od Biały natomiast dawną granicą państwową prusko-rosyjską do styku granic Polski, Litwy i Niemiec. I w tym miejscu i w dalszych autor zamiast polskiej nazwy rzeka Pisa używa niemieckiej: Pissa.

Historyka Mazur i Warmii zapewne bliżej zainteresuje, zaznaczony przez autora jedynie w przypisku (na s. 56), układ polsko-niemiecki w sprawie utrzymania i administrowania Drwęcy, podpisany w Poznaniu 11 kwietnia 1927 roku.

Pisząc o przeprowadzaniu, wytyczaniu i oznaczaniu linii granicznej w styczniu 1926 roku autor podaje nazwiska polskich członków i zastępców polsko-niemieckiej komisji granicznej na odcinku 1 i 2 — czyli wschodniopruskim.

Cytując pismo „Czaty” z 1930 roku sygnalizuje „krwawe zajścia pod Prostkami, gdzie padli zabici i ranni funkcjonariusze polskiej Straży Granicznej”.

Wracając w drugiej części swej książki do okresu tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej pisze, że „pierwszą większą jednostką, którą zorganizowano i wysłano [na przełomie 1918 i 1919 roku — E. M.] na granicę, był 3. dywizjon, który obsadził granicę z Prusami Wschodnimi na odcinku od Grajewa do Mławy (dawna granica prusko-rosyjska)”, a następnie: „Do końca lutego 1919 r. udało się sformować dwa pułki Straży Granicznej (1 i 2). W skład 1 pułku weszły 1. dywizjon stacjonujący czasowo w Warszawie oraz 3. dywizjon z Mławy”.

Przedstawiając na stronach 89—90 i 95 kolejne przegrupowania polskich jednostek, łącznie z poszczególnymi szwadronami, autor popełnia szereg błędów toponomastycznych. I tak zamiast „do Przerośla” winno być „do Przerośli”, zamiast Soliśkówka — Soliśówka, zamiast Bakałarszewo — Bakałarzewo, zamiast Filipowo — Filipów, zamiast Niedźwiadza — Niedźwiadna, zamiast do Pekt — do Peit, zamiast Osieki — Osiek.

Dalsze szczegóły na temat dyslokacji polskich jednostek — w związku z przejmowaniem przez Polskę w 1920 roku terenów Pomorza Gdańskiego przyznanych jej mocą traktatu wersalskiego bez plebiscytu, znajdujemy na stronach 96—98.

Po powstaniu formacji Strzelców Granicznych na bazie samodzielnego 3. dywizjonu, pełniącego służbę na odcinku wschodniopruskim od Przerośli do Rajgradu, powstał jej 10. pułk (s. 109), natomiast w lipcu 1920 roku (już po plebiscycie na Mazurach i Warmii) sformułowano 11. konny pułk Strzelców Granicznych pod dowództwem majora Dąbrowskiego, stojący w Ciechanowie. 1 sierpnia tegoż roku przegrupowano w rejon Działdowa 1. dywizjon 3. pułku (s. 111), a 30 sierpnia rozkazem Dowództwa Frontu Północnego 6. pułk Strzelców Granicznych, po przekazaniu do dyspozycji ministra spraw wojskowych, obsadził granicę Prus Wschodnich od szosy Mława—Nidzica do Lipówki na północ od jeziora Rajgradzkiego. Dowództwo pułku zakwaterowało się w Chorzela (a nie w Chorzelu, jak pisze autor).

Podając w przypisku 29 na s. 112 dokładne rozmieszczenie szwadronów autor stwierdza, że lato 1920 roku było trudnym okresem na tym odcinku granicznym ze względu na braki kadrowe, a zarazem wielki rozwój przemysłnictwa. Z rozdziału *Bataliony wartownicze i celne* dowiadujemy się dalszych szczegółów — między innymi, że na 275 km granicy od szosy Mława—Nidzica do granicy litewskiej (w tabelce mylnie: do okolic Myszynca — Suwalszczyzna) stało 1200 żołnierzy, tworzących dwa bataliony złożone z ośmiu kompanii, że w rejonie Mławy i Rajgradu z niesłabnącą siłą rozwijało się przemysłnictwo (s. 125).

Znacznie mniej wzmianek o odcinku wschodniopruskim jest w rozdziale poświęconym Straży Celnej, organizowanej w latach 1920—1921. Odcinek wschodniopruski podlegał wówczas głównie dyrekcji ceł w Warszawie, częściowo jednak również dyrekcji w Wilnie. „Odcinek graniczny od styku granic Polski, Litwy i Prus Wschodnich do miejscowości Jankielówka strzeżony dotąd przez Suwalski Inspektorat Straży Celnej przejął z dniem 15 listopada 1927 r. Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza. Był to jedyny odcinek granicy polsko-niemieckiej chroniony przez KOP” (s. 134).

Kierowany przez Czesława Remiszewskiego Mazowiecki Inspektorat Straży Celnej miał swoją siedzibę w Ciechanowie. Autor podaje również nazwiska innych ważniejszych pracowników Inspektoratu (s. 135).

Na s. 166 znajdujemy obszernie cytaty autora ze sprawozdań pokontrolnych sporządzonych w 1920 roku w okolicy Mławy, natomiast z rozdziału poświęconemu walce z przemytem w późniejszym okresie czasu dowiadujemy się (s. 220): „Tranzystem przez Prusy Wschodnie słyły głównie jedwab i wyroby jedwabnicze z Francji, tytoniowe i alkoholowe, karty do gry, konserwy owocowe, galanteria, aparaty radiowe, kamienie do zapalniczek oraz sacharyna. Jeden z głównych ośrodków przemytu sacharyny i kamieni do zapalniczek znajdował się na terenie Prus Wschodnich w Prostkach, którym kierował Izidor Bloch — agent międzynarodowego syndykatu sacharynowego, drugi zaś w Wilenbergu [recte: Willenbergu czyli Wielbarku — E. M.], kierował nim Olszewski”.

Cytowane i jedynie odnotowane wzmianki wskazują na to, że sięgnięcie po materiały archiwalne, częściowo tylko wykorzystane przez autora, uzupełnienie ich materiałami archiwalnymi niemieckimi, a także polskimi i niemieckimi materiałami drukowanym umożliwiłoby napisanie interesującej i pożytecznej pracy naukowej na temat wschodniopruskiego odcinka pogranicza polsko-niemieckiego w latach 1919—1939. Jednym z końcowych elementów takiej pracy mógłby być cytat z „Polski Zbrojnej” z 26 sierpnia 1939 roku, w ten sposób streszczony przez Henryka Domniczaka (s. 270): „26 sierpnia doszło do poważnego incydentu granicznego pod Ostrołęką; na północ od Myszynca koło wsi Pełty grupa żołnierzy niemieckich przekroczyła granicę i posuwając się w głąb kraju natknęła się na patrol polski, który ostrzelała z broni maszynowej. Wywiązała się walka, w wyniku której Niemcy przyparci silnym ogniem zostali zmuszeni do wycofania. Na polu walki pozostawili swego dowódcę kpr. Kartenhagena oraz jeden ciężki karabin maszynowy”.

Edward Martuszewski

Leszek Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1934—1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania wywiadu polskiego w Niemczech hitlerowskich*, Gdańsk 1975, Wydawnictwo Instytutu Morskiego, ss. 368.

Historia działalności służb wywiadowczych wzbudza zawsze duże zainteresowanie i to nie tylko wśród profesjonalnych historyków. W porównaniu z innymi krajami w Polsce jak dotąd ukazało się niewiele prac na ten temat. W dotychczasowych studiach nad walką wywiadu polskiego z niemieckim większą uwagę poświęcano działalności wywiadu niemieckiego w Polsce niż polskiego w Niemczech. Piszący o wywiadzie polskim w Niemczech ograniczali się tylko do wybranych zagadnień, nie przedstawiając całokształtu tej problematyki. Sprzyjało to powstawaniu różnorodnych uproszczeń, fałszywych ocen, nieporozumień. Wynikało zaś w pewnym stopniu z trudności w dotarciu do materiałów źródłowych. Omawiana rozprawa Leszka Gondka, znanego z wcześniejszych studiów nad działalnością wywiadu niemieckiego w Polsce, stanowi pierwszą próbę przedstawienia całokształtu działalności wywiadu polskiego na terenie Niemiec w okresie rządów hitlerowskich. Cezurę początkową stanowi jednak nie dojście Hitlera do władzy, lecz rok 1934. Takie rozwiązanie, jak się wydaje, jest w pełni uzasadnione i to zarówno ogólną sytuacją polityczną w stosunkach międzypaństwowych polsko-niemieckich, które rzutowały poważnie na charakter pracy wywiadowczej, jak i wreszcie sytuacją wewnętrzną w polskim wywiadzie, ukształtowaną po zlikwidowaniu przez niemiecki kontrwywiad polskiej siatki wywiadowczej stworzonej przez rotmistrza Sosnkowskiego.

Rozprawę swoją przygotował autor w oparciu o polskie materiały archiwalne, relacje i wspomnienia polskich pracowników i współpracowników wywiadu polskiego. Tylko w niewielkim stopniu uzupełniają te materiały dokumenty z procesów wytoczonych polskim pracownikom wywiadu przez sądy hitlerowskie w okresie II wojny światowej. Chociaż akta te nie zmieniają w sposób zasadniczy wniosków sformułowanych na podstawie analizy polskich dokumentów, to jednak wydaje się, że kwerenda w innych źródłach niemieckich umożliwiłaby dogłębniejse ukazanie działalności wywiadu polskiego w III Rzeszy. Można byłoby przynajmniej wykorzystać znajdujące się przecież w Polsce mikrofilmy tak zwanych akt aleksandryjskich, w których jest wiele informacji o walce hitlerowskiego kontrwywiadu z polskim wywiadem. Niepełnie również wykorzystano, tak liczną przecież, niemiecką literaturę poświęconą tym sprawom.

W pracy Leszka Gondka została przeprowadzona wszechstronna analiza struktury, taktyki i ostatecznych rezultatów działalności wywiadu polskiego w Niemczech w okresie rządów hitlerowskich. W sposób przekonujący autor wykazał obronny charakter działalności polskiego wywiadu w Trzeciej Rzeszy, co było zresztą zrozumiałe ze względu na układ sił między obu państwami. Zasadniczym celem było jednak przeprowadzenie oceny działalności polskiego wywiadu w Niemczech. Nie pozostało to bez wpływu na charakter wykładu, selekcję omawianych faktów i ich interpretację. Pisząc o tych sprawach z dużym zapaśtem, autor poświęcił wiele uwagi omówieniu zasad organizacji wywiadu, doboru kadry pracow-